Nr. 431. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Wtorek 2 Grudnia 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	144 K — h	72 K — h	36 K — h	12 K — h
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w Polsce:				
z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej) ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Krytyczny stan sprawy Galicyi wschodniej.

„Kuryer Polski" zamieszcza następującą, spóźnioną, bo jeszcze z 23 listopada datowaną, informacyę z Paryża:

„Kwestya galicyjska została rozstrzygnięta. Nadaną Galicyi Wschodniej szeroką autonomię Polska będzie zarządzała tym krajem przez lat dwadzieścia pięć. Po tym okresie czasu Galicya wraz z Ligą Nar. rozstrzygną o przyszłym losie kraju. Galicya będzie miała swój Sejm i swoje ministeryum. Władzę naczelną będzie sprawował gubernator polski. Minister galicyjski będzie rezydował w Warszawie, minister polski będzie rezydował we Lwowie. Deputowani Sejmu lwowskiego będą wysyłani do Sejmu warszawskiego. Polsce zostaje przyznane prawo posługiwania się pułkami, złożonemi z Rusinów, w razie wojny. Podczas pokoju pułków rusińskich nie będzie wolno dyslokować poza Granice Galicyi Wschodniej".

[illegible] „Warszawskiej", donosi korespon[illegible] pod datą 24 listopada następujące streszczenie traktatu w sprawie Galicyi wschodniej:

Polska dostaje mandat do zarządzania Galicyą Wschodnią na lat 25.

Granica pomiędzy Galicyą Wschodnią a zachodnią rozpoczyna się na dawnej granicy rosyjsko-austryackiej i biegnie wzdłuż wschodniej granicy gminy Bełżec (tuż na południe od Tomaszowa Lubelskiego); dalej idzie pomiędzy powiatami Cieszanów i Rawa Ruska; dalej granicami pomiędzy powiatami Cieszanów i Jaworów; dalej granicami powiatów Jarosław i Przemyśl z jednej strony, a powiatami Jaworów, Mościska, Sambor i Stary Sambor; dalej przechodzi o 2 kilometry na wschód od Chyrowa; dalej linia działu wodnego pomiędzy Strwiążą i Dniestrem (czyli odcina kawałek powiatu staro-samborskiego); wreszcie granicami powiatów Dobromil i Lisko z jednej, a Stary Sambor i Turka z drugiej strony — aż do granicy słowackiej.

Polska reprezentuje Galicyę Wschodnią nazewnątrz.

Polska zapewnia Galicyi Wschodniej te same wolności obywatelskie, któremi się cieszą wszyscy obywatele państwa polskiego.

Języki urzędowe są dwa: polski i ruski.

Prawa mniejszości w Galicyi Wschodniej są zagwarantowane traktatem dodatkowym z dnia 28 czerwca b. r.

Galicya Wschodnia będzie miała własny sejm jednoizbowy. Kompetencya sejmu tego obejmuje sprawy wyznaniowe, oświatowe, dobroczynności, hygieny, lokalnych środków komunikacyi, popierania rolnictwa i nawadniania, torowania praw zasadniczych o organizacyi i administracyi gmin wiejskich i miejskich, podatków miejscowych, oraz spraw agrarnych. Sejm uchwala też budżet na sprawy, do jego kompetencyi należące.

Namiestnik ma prawo veto co do wszystkich praw, przez Sejm uchwalonych. Veto upada, jeśli prawo to zostanie w ciągu roku ponownie uchwalone większością dwóch trzecich głosów. W sprawach oświaty veto namiestnika jest bezwzględne.

W sprawach agrarnych rząd polski i mieszkańcy Galicyi wschodniej mogą się zwrócić do Ligi narodów.

Galicya wschodnia będzie miała swoich posłów w Sejmie polskim.

Sprawy, wchodzące w skład kompetencyi Sejmu galicyjskiego, zarządzane będą przez ministrów, mianowanych przez namiestnika i odpowiedzialnych przed Sejmem galicyjskim. Inne sprawy kierowane będą przez dyrektorów, zależnych od namiestnika.

Namiestnik mianuje urzędników z pośród mieszkańców kraju, bez różnicy wiary i narodowości.

We Lwowie będzie się mieściła siedziba sądu najwyższego dla Galicyi wschodniej.

Sędziowie mianowani będą przez Naczelnika państwa na wniosek namiestnika.

Dobra państwowe i koronne austryackie przechodzą do Polski, która niemi zarządza.

Budżet Galicyi wschodniej będzie się składał w odpowiedniej części z podatków ogólnych, wyznaczonych przez Sejm warszawski, oraz z podatków dodatkowych, uchwalonych przez Sejm galicyjski.

Polska może stosować w Galicyi wschodniej pobór wojskowy. W czasie pokoju kontyngent, pobrany w tym kraju, musi być stacyonowany w jego granicach. W czasie wojny może być użyty wszędzie.

Traktat powyższy wejdzie w życie równocześnie z traktatem z Austryą.

Pierwszy Sejm galicyjski zwołany będzie najpóźniej w 9 miesięcy po wejściu w życie traktatu.

Z Warszawy donoszą w tej sprawie pod datą 29 listopada:

„Wczoraj p. Paderewski złożył na posiedzeniu posłów wschodnio-galicyjskich sprawozdanie w sprawie Galicyi wschodniej. Paderewski potwierdził wiadomość o tem, że we Lwowie ma być rząd autonomiczny, z sejmem i autonomicznem wojskiem. Wiadomość tę p. Paderewski posiada od kilku dni. P. Paderewski twierdził dalej, że dokładnych danych oficyalnych jeszcze niema, że wiadomości są półoficyalne. Wiadomość wywarła wstrząsające wrażenie.

Na konferencyi posłów małopolskich prez. Paderewski, jakkolwiek nie zaprzeczał grożącego nam niebezpieczeństwa w sprawie Galicyi wschodniej, jednakże udzielał uspokajających poniekąd wiadomości, przedstawiając, że rzecz ostatecznie nie jest przesądzona i stanowisko jednolite narodu i Sejmu może silnie na bieg wypadków oddziałać.

Posłowie z Galicyi wschodniej postanowili wysłać delegacyę sejmową do Paryża i Londynu, aby zapobiedz niekorzystnemu dla Polski zadecydowaniu o losach Galicyi wschodniej.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, rząd wezwał delegatów polsk. w Paryżu, aby nie podpisywali uchwały subkomitetu, oddającej w zarząd Polsce Galicyę wschodnią na przeciąg lat 25. W sprawie tej wyjedzie do Paryża delegacya.

Informacye najnowsze w sprawie Galicyi wschodniej, będące właściwie tylko potwierdzeniem dotychczasowych wiadomości, wywołują powszechne rozgoryczenie i powiedzmy otwarcie: oburzenie. W zamian za ofiarę w ludziach, w zamian za krwawy mandat, jaki Polska na zlecenie koalicyi spełnia na kresach wschodnich, otrzymujemy »nakaz« rządzenia w przepisany nam z góry, autonomiczny sposób, **naszym własnym krajem,** należącym od wieków do Polski, zaścielonym kośćmi rycerstwa polskiego, bronionym w dobie obecnej przez młodzież polską, starców i dzieci.

Decyzya koalicya jest dla nas wprost kompromitująca, stawia nas na stanowisku państwa niesamowolnego, mającego słuchać imperatywów z nad Sekwany i Tamizy. Takiego imperatywu Polska przyjąć nie może i nie przyjmie. Byłoby to poniżej jej godności i honoru.

Jęk boleści Niemców.

Wychodzące w Gdańsku czasopismo niemieckie „Die Brucke" otworzyło od pewnego czasu stałą rubrykę, w której regestruje głosy niemieckie z obszarów przyznanych Polsce, oraz z obszarów plebiscytowych, dając wyraz ich uczuciom boleści i troski o przyszłość pod rządem polskim.

Jednym z najcharakterystyczniejszych głosów jest rezolucya zgromadzenia narodowego w Berlinie z 7 listopada b. r. Tekst jej brzmi:

„Naszą ludność Prus wschodnich ogarnia od roku żywiołowy niepokój. Nieszczęśliwy dla Niemiec wynik wojny i nadciągające z Rosyi niebezpieczeństwo bolszewizmu stanęły, jak złowrogie widmo u granic naszej starej kresowej prowincyi. Przez liczne odezwy i gwałtowne demonstracye udało się nam obronić od wojny domowej, bezrobocia i bezbrzeżnej nędzy i cierpień. Zaledwie jednak minęło pierwsze niebezpieczeństwo, wypłynęły nowe groźne widma gospodarcze i polityczne. Traktat pokojowy przynosi odłączenie od naszego macierzystego kraju Prus wschodnich, pozostających od lat 700 pod wpływem kultury niemieckiej. — Szeroki zagraniczny korytarz, należący do nowego państwa polskiego, a ciągnący się wzdłuż Wisły, niesie z sobą najcięższe gospodarcze i polityczne niebezpieczeństwa dla Prus wschodnich.

Prowincya, którą jako teren nadprodukcyi gospodarczej dotychczas swoje wytwory słała do serca Niemiec, wymieniając je na węgiel i materyały nawozowe i towary tekstylne, napotka w przyszłości na największe trudności w wy[illegible] swych dóbr. Ucierpi na tem w sposób nieopisany produkcya, co doprowadzi kraj ten do niedawna tak kwitnący do zupełnego upadku. Pociągnie to za sobą zubożenie ludności, cofnięcie się kultury, zwyrodnienie i upadek moralny. W ten sposób narzucony nam pokój przemocy zniszczy kwitnący kraj i ludność garnącą się do wysokiej kultury. Czy taki stan stworzony przez koalicyę, który najzupełniej izoluje Prusy wschodnie, wsuwając je klinem pomiędzy obcojęzyczne ludy, da się utrzymać, należy wątpić. Oby głos rozsądku u mężów stanu koalicyi znalazł posłuch i oby donośny krzyk milionowej ludności Prus wschodnich: „Chcemy pozostać Niemcami, jak nimi dotychczas byliśmy", znalazł echo w sercach wszystkich, którzy jeszcze zachowali iskrę uczuć ludzkich i poczucia potrzeby pojednania ludów".

W podobny sposób wyraża swe uczucia rezolucya pruskiego zgromadzenia narodowego:

„Co niemiecka pilność, niemiecka inteligencya, niemiecki zmysł oszczędności i porządku stworzyły na wschodzie Niemiec, uprzytomni sobie każdy Niemiec, gdy porówna kulturę niemieckiego wschodu z zacofaniem („Unkultur") obszarów polskich Królestwa Kongresowego. I teraz zdobycze te mają być z nienawiści i chęci zemsty wydarte ludowi niemieckiemu i oddane pod wpływ polski. Czyż nieprzyjaciele nasi rozważyli, jak bardzo przez taką politykę gwałtu szkodzą własnej kulturze i własnym gospodarczym interesom? Oby jak najprędzej u nieprzyjaciół naszych zwyciężyła spokojna rozwaga i sprawiedliwość dla dobra nietylko niemieckiej, ale całej europejskiej kultury".

Z Hirschberga na Śląsku Górnym notuje „Die Brücke" następujący głos:

„Kto na niemieckim wschodzie jest osiadły, tego serce przepełnione jest gorącą miłością dla kraju, w którym dokonało się wielkie dzieło kultury niemieckiej na pożytek całej ludzkości. Praca wielu stuleci skuła wschód niemiecki w jedną całość z resztą niemieckiej ojczyzny. — Jeżeli barbarzyński traktat wkroczył tutaj z wyrafinowaną srogością, to burzy on istotę rzeczy i zadaje gwałt wskazaniom historyi. Nikt jednak bezkarnie nie targa się na przykazania wyższej sprawiedliwości dziejów, która musi zwyciężyć dzięki gwałt i nieszlachetną zemstę. Pragnę, aby niemieckość na obszarach poddanych gwałtowi wytrwała w wierności poczucia szczepowej wspólności i oby niedalekim był dzień, w którym nastąpi zmiana postanowień traktatu, które nie mogą utrzymać się na stałe, gdyż nie są oparte na prawie. — Jednego się zaś tylko obawiam, to możliwości, że duch materyalizmu i osobistej korzyści, który, jak choroba ogarnął ludy, może niektórych z naszych braci skłonić do odstępstwa od obowiązku, jaki mają wobec niemczyzny. Przeszkodzić temu jest najważniejszem zadaniem wszystkich Niemców w państwie i w oddartych prowincyach. Tu trzeba nawiązać węzły tak mocne i trwałe, aby ich nikt nie potrafił zerwać. W tem usiłowaniu powinni się zjednoczyć wszyscy przeświadczeni o swym obowiązku. Wszelka słabość byłaby w tym wypadku zdradą".

Z Leszna w Poznańskiem nadesłali Niemcy następujące słowa pożegnania:

„Z dniem, w którym traktat pokojowy wejdzie w życie, miliony Niemców ze wschodnich prowincyj pożegnają się ze swoim ojczystym domem i wejdą nie bez uczucia uzasadnionej ciężkiej troski w skład nowego, niezorganizowanego polskiego tworu państwowego. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeżeli z tych serc uciśnionych płyną najróżnorodniejsze pytania i jeżeli wyłaniają się żądania jak najszybszego wyjaśnienia stosunków.

Czy w polskiem państwie będzie nam zagwarantowaną pełna swoboda pielęgnowania naszych interesów kulturalnych, a to w pierwszym rzędzie w kościele, szkole, sztuce, prasie, wolności związków i zgromadzeń?

Czy będzie nam dozwolone bez ograniczeń używanie mowy ojczystej w słowie i piśmie?

Czy jako niemiecka mniejszość będziemy korzystali ze wszystkich praw obywateli państwa na równi z obywatelami polskimi?

Te sprawy obok wielu innych są przyczyną stałej troski i zaniepokojenia wśród mieszkańców prowincyj wschodnich a także powodem, dlaczego rozstanie się z niemieckim domem ojczystym jest dla nas tak ciężkie. Każdy Niemiec w prowincyach wschodnich oczekuje zatem, że nowa polska ojczyzna będzie ostoją prawdziwej wolności i sprawiedliwości, która zna tylko równouprawnionych obywateli państwa".

Dziwnie doprawdy brzmią te żale, skargi i wreszcie nadzieje wyrażone pod adresem Polski przez Niemców. Gdy Poznańskie, Śląsk Górny i Wschodnie Prusy jęczały pod srogim uciskiem niemczyzny, gdy kościół, język, kultura, prasa w polskich obszarach uległy srogiemu uciskowi, gdy stosowano przeciw nam ustawy osadnicze i z roku na rok wymyślano ustawy i rozporządzenia ścieśniające naszą wolność i nasze przyrodzone prawa — nie przyszło do głowy niemieckim mężom stanu i dzisiejszym obrońcom niemczyzny upomnieć się o prawa krzywdzonych srodze Polaków. Dziś znalazłszy się w położeniu tych, którym podporządkować się wypadnie pod nasze polskie rządy — odwołują się do argumentów, których nigdy w stosunku do nas uczuć nie chcieli.

„Fortuna variabilis — Deus mirabilis". — Dziś my jednak, choć o niższy stopień kultury posądzeni, zapewnić możemy, że nie odpłacimy im równą miarą. Duch kultury polskiej wyższym jest ponad uczucie odwetu za wiekowe krzywdy. Dumą było Polaków w całym przebiegu wielkiej i świetnej naszej przeszłości historycznej, że nigdy nie zadawaliśmy gwałtu uczuciom narodowym obcoplemieńców i nigdy nie gwałciliśmy ich narodowego i kulturalnego rozwoju. Niemiec pod rządem polskim może być pewnym pełni swych praw obywatelskich, pełni swobody narodowego rozwoju i kultury.

Będzie to wskazaniem naszej dumy narodowej i chlubą, dającą świadectwo polskiej kulturze, która tem najwymowniej okaże swą wyższość nad tymi, co w stosunku do nas posługiwali się hasłem „ausrotten".

Z terenu plebiscytowego na Mazurach.

Ostatni numer »Mazura«, wychodzącego w Szczytnie, powtarza ciekawe wynurzenia prezesa regencyi olsztyńskiej, von Oppen, dotyczące plebiscytu na Mazurach i Warmii. Pan prezydent von Oppen przyznaje nareszcie, że władze niemieckie muszą opuścić Mazury i że wojska koalicyjne wkroczą tam niezadługo. Co do urzędników, powiada pan von Oppen, że nie wszyscy opuszczą Mazury; zostaną na pewno średni i niżsi urzędnicy, urzędnicy komunalni, pocztowi, kolejowi, następnie sądy, duchowieństwo i rektorzy.

Wyobrażamy sobie, jakby w takich warunkach plebiscyt wyglądał. Ale chyba koalicya nie posłucha w tych sprawach samego pana von Oppen.

Dalej komunikuje pan prezydent, że tak zwaną »policyę bezpieczeństwa« zorganizował rzekomo za wiedzą i pozwoleniem zastępców koalicyi w Berlinie. Naszem zdaniem co do owej »policyi«, decydować będą nie zastępcy koalicyi w Berlinie, lecz Najwyższa Rada w Paryżu. Lud mazurski zaś domaga się głośno zniesienia owej »policyi bezpieczeństwa«, stojącej pod władzą pana Oppen i rządu niemieckiego.

Wielką nadzieję pokłada pan Oppen w Anglii, krytykując przytem Francyę, która posiada najwięcej sympatyi wśród miejscowej ludności. Godzimy się z tem, że Niemcy mogą pokładać w Anglii daleko idące nadzieje wobec jej zagadkowego stanowiska wobec Polski. W Londynie czuć się dają lekkie „szmery sympatyi dla Niemiec.

W końcu zapowiada pan Oppen, że koalicya zamierza przyspieszyć plebiscyt na Mazurach. Nie wiemy, ile jest w tem prawdy, ale lud mazurski żąda jednogłośnie, aby plebiscyt odbył się co najmniej po dwóch latach. Tyle czasu potrzeba, aby niezmordowaną i wytężoną pracą obudzić w zniemczonej części ludności uśpionego ducha polskiego.

Trudności w utworzeniu gabinetu

(Kor. „N. Ref.").

Warszawa, 30 listopada.

Na piątek wieczorem spodziewano się utworzenia gabinetu. Tymczasem do soboty wieczór gabinet nie był utworzony i trudności utworzenia go wprost się spiętrzyły. Przedewszystkiem pomylono się co do stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego, które przez usta Witosa w Sejmie nawoływało rząd do dymisyi, a osobę Paderewskiego salwowało. Tak się przynajmniej wydawało. Na piątkowem posiedzeniu P. S. L. wniosła lewica (Thugutowcy) trzy bardzo radykalne rezolucye, z których dwie wprawdzie odrzucono, ale trzecią, najważniejszą, bo zasadniczą, podniesiono do uchwały całego klubu. A rezolucya ta opiewa:

»Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego **nie ma zaufania do p. Paderewskiego,** jako prezydenta ministrów, **i nie widzi możliwości prowadzenia z nim pertraktacyj** w sprawie utworzenia **gabinetu**«.

W ciągu pertraktacyj Paderewskiego z klubami, które trwały niemal bez przerwy przez cały piątek, okazało się, że właściwie tylko klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego (Skulskiego) zdeklarował się bez zastrzeżeń stanąć po jego stronie. Klub ten ogłosił, po długiej zresztą dyskusyi, wczoraj następującą uchwałę:

»Klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego **udziela bezwzględnego poparcia prezydentowi Paderewskiemu** i domaga się, aby powołał rząd silny, szczerze demokratyczny i oddany całkowicie budowie państwa polskiego«.

Paderewski szukać więc musiał oparcia na klubach prawicowych, z których jedne, jak klub ludowo-narodowy, nie wypowiadały się wprost przeciw niemu, lecz też **nie zapewniały mu swojego poparcia bez poważnych warunków,** inne, nie przyłączając się do kombinowanej przez Paderewskiego większości, nie stawały wprawdzie po stronie opozycyi, lecz dyktowały za swoje poparcie pewne warunki.

Do kategoryi tych ostatnich należy klub **pracy konstytucyjnej.** Przewodniczący jego, poseł Federowicz, odbył wczoraj z Paderewskim dłuższą konferencyę, na której zapewnił, że klub do obalenia Paderewskiego ręki wprawdzie nie przyłoży, **lecz do większości rządowej także nie wstąpi.** Poseł Federowicz podniósł na tej konferencyi liczne zaniedbania w polityce wewnętrznej, budzące powszechne niezadowolenie. Klub pragnie widzieć nowy rząd z inicyatywą i zmysłem organizacyjnym. Zasiadać w nim powinni **ludzie z przeszłością polityczną,** dający gwarancye, że sprostają trudnemu zadaniu. Klub wyklucza z góry z nowego gabinetu **ludzi nieznanych,** jak dotąd bywało. **Rząd partyjny wykluczony ma być z kombinacyj.** Klub pracy konstytucyjnej pragnie zachować na stanowiskach dotychczasowych ministrów, których przeszłość daje gwarancyę, że spełnią piętrzące się zadania obecnej chwili.

Jak mówią, klub pracy konstytucyjnej miał żądać zatrzymania w gabinecie p. Bilińskiego.

Wobec wprost opozycyjnego stanowiska klubów lewicowych, a braku decyzyi i jasno określnego stanowiska klubów prawicowych, zamiar Paderewskiego utworzenia **gabinetu parlamentarnego, opierającego się na prawej stronie Izby** — nie zyskał dotąd pozytywnych rezultatów. Gdyby się Paderewskiemu udało nawet skonstruować większość rządową, to byłaby ona i bardzo małą i chwiejną, nie dającą gwarancyi wytrwania pod naporem spraw zasadniczych, których obecnie tyle nagromadziło się w Sejmie.

Ze strony opozycyi podnoszą, że Paderewski, pozostawszy na swojem stanowisku, **nie otrzymał wcale od Naczelnika państwa misyi** utworzenia nowego gabinetu. »Gazeta Polska«, organ bliski Belwederu, zaznacza nawet, że Naczelnik państwa radził Paderewskiemu, aby w tej chwili **nie podejmował się trudnego zadania utworzenia gabinetu** i że konferencya z Naczelnikiem państwa skończyła się na tem, że Paderewski zbadać miał sytuacyę i ewentualnie do piątku wieczór przedstawić Naczelnikowi listę gabinetu.

Gdy się to z powodów, które tutaj przytoczyliśmy, nie stało, pojawiły się różne kombinacye. Jedna z tych **widziała wyjście z sytuacyi jedynie w powierzeniu tej misyi marszałkowi sejmowemu, Trąmpczyńskiemu.** Marszałek jednak, jak opowiadają, wzbrania się przyjąć tę misyę. Na wypadek ten wysuwano ministra **Wojciechowskiego na prezydenta gabinetu.**

Powstała także kombinacya **utworzenia gabinetu z udziałem lewicy.** W tym wypadku wymieniają, jako kandydatów ministeryalnych, z Polskiego Str. Lud. pp.: **Kędziora** (rob. publiczne), **Grzędzielskiego** (sprawiedliwość), **Dyignga** (rolnictwo). Z klubu Zjednoczenia Nar. Ludowego wymieniają kandydaturę: **Skulskiego** (sprawy wewnętrzne). Oprócz tego głoszone są kandydatury: prof. politechniki **Bartla** (komunikacya), ewentualnie na to stanowisko b. dyr. kolejowego **Rybickiego.** Z klubu pracy konstytucyjnej powołany byłby na ministra handlu i przemysłu poseł **Stesłowicz,** ewentualnie poseł **Wierzbicki.** Pozostaliby na swoich stanowiskach: Biliński (skarb), Śliwiński (aprowizacya), a **Wojciechowski** objąłby prezydyum gabinetu.

Powszechnem jest dążeniem i pragnieniem, aby wreszcie raz załatwiono kwestyę przesilenia, która ciężką chmurą zawisła nad całem państwem.

Prasa warszawska o przesileniu.

»Kuryer Por.« z 30 listopada donosi:

Sprawa tworzenia gabinetu nie posunęła się wczoraj naprzód. P. Paderewski pełnił przez dzień cały obowiązki związane z urzędem premiera i ministra spraw zagranicznych. Przyjął podobno przed południem paru posłów ze Związku Ludowo-Narodowego. Wieczorem był w Belwederze.

Po południu p. Skulski nie bez wiedzy, zdaje się, p. Paderewskiego, konferował z wiceprezesem Klubu P. Str. Ludowego, p. Ratajem, zachęcając do zmiany stanowiska stronnictwa wobec Paderewskiego. P. Skulski ofiarował podobno trzy teki klubowi. Jak mówią, **ofertę p. Rataj odrzucił.** (Jak wiadomo, ludowcy uchwalili, że w sprawie utworzenia gabinetu z p. Paderewskim rokować nie będą. Przyp. »N. Reformy«).

Jak słyszeliśmy, istnieją w Klubie Polsk. Str. Ludowego prądy do porozumienia się z p. Skulskim i wytworzenie z nim większości. Podobno p. marszałek pragnie przyśpieszyć zakończenie przesilenia i będzie domagać się od p. Paderewskiego decyzyi w **ciągu kilku dni.**

»Kur. Warsz.« donosi:

Ludowcy w dalszym ciągu zajmują stanowisko nieprzejednanej opozycyi wobec Paderewskiego. Prezes klubu P. S. L. Witos, wyjechał z Warszawy. Ludowcy zapytywani kogoby ewentualnie poparli na stanowisko premiera, w razie ustąpienia Paderewskiego, nie mogą wymienić żadnego nazwiska. Twierdzą natomiast, że gotowi są poprzeć każdą osobistość wysuniętą przez inne kluby.

»Kuryer Polski« pisze:

U Naczelnika państwa p. Paderewski wczoraj się nie zjawił, uważając widocznie, że piątkowa konferencya jego z leaderami niektórych klubów sejmowych nie dajo dostatecznego materyału, aby przedstawić Naczelnikowi państwa konkretny szkic nowego gabinetu. Dla ilustracyi momentu politycznego, w którym rozgrywa się przesilenie, zaznaczyć należy, że stronnictwo narodowo-demokratyczne zdecydowało się nie posyłać swoich przedstawicieli do mającego powstać gabinetu. O decyzyi tej stronnictwo zawiadomiło kierowników klubu ludowo-narodowego sejmowego.

Wniosek z tego taki, że, zachowując przychylne stanowisko wobec osoby p. Paderewskiego, Klub Ludowo-Narodowy zgłosi prawdopodobnie zupełne desinteressement w sprawie tworzącego się gabinetu.

Ze sfer urzędowych informują nas, że w ministerstwach nagół panuje atmosfera likwidacyjna. Ministrowie załatwiają jedynie sprawy bieżące, nie podpisując jednak wniosków o charakterze zasadniczym. Unikają również przyjęć interesentów, o ile chodzi o sprawy, dotyczące ogólnego stanowiska rządu.

Wcześniej, niż przed wtorkiem nie należy się spodziewać bardziej stanowczych decyzyj w sprawie przesilenia rządowego.

Prawie wszyscy wybitniejsi kierownicy stronnictw wyjechali na prowincyę.

Optymistyczne oświadczenie Paderewskiego.

W sobotę przyjął Paderewski na konferencyi przedstawicieli prasy warszawskiej. Oświadczył wobec nich, że sytuacya jest poważna, ale nie daje żadnych powodów do zaniepokojenia. — Polska ma wojsko, Sejm i rząd, który mimo dymisyi prowadzi dalej swoje agendy. Polska z rządem sowietów rosyjskich pokoju zawrzeć nie może, bo rząd ten nie jest uznany przez nikogo, zresztą traktat wersalski na to nie zezwala. — Wojnę prowadzimy zwycięsko. Żołnierz nasz dzielny daje rękojmię, że nam nikt ziemi odebranych nie odbierze.

Za aprowizacyę nie należy winić za wszystko rządu. Żniwa się bardzo opóźniły, a zima zawcześnie o miesiąc nadeszła, brakuje też lokomotyw i wozów, z powodu czego dowóz z Poznańskiego się opóźnił o 10 dni, ale obecnie sytuacya jest opanowana. Poznańskie już dostarczyło wojsku 1000 wagonów żywności i 1000 wagonów dla okręgów przemysłowych. W najbliższej przyszłości z Ameryki nadejdzie 100.000 ton a później 200.000 ton.

W sprawie ziemniaczanej wprowadzoną będzie dyktatura, aby zapobiedz lichwie. Zamówione w Anglii 150 lokomotyw zapobiegną brakowi taborów i ulepszą stosunki komunikacyjne.

Premier Paderewski oświadczył dalej, że ani rząd, ani delegacya polska nie otrzymały oficyalnie zawiadomienia o przyznaniu Polsce Galicyi wschodniej na lat 25. Premier z naciskiem powtórzył, że nie podpisze traktatu, gdyby ten traktat nie przyznawał bez zastrzeżeń Polsce Galicyi wschodniej.

Delegaci polscy wyjechali z Berlina, ponieważ Niemcy odjechali do Paryża. Rokujemy jednak ze strona, która przerywa układy z naszymi przyjaciółmi.

W końcu p. Paderewski potwierdził, że Niemcy opuszczają Łotwę i Litwę. Prusy Zachodnie i Wschodnie są przepełnione uciekinierami z tych krajów. Obie prowincye pruskie są zalane wojskiem niemieckiem.

Z frontu bolszewickiego.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 30 listopada:

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i: Pod Połockiem działalność artyleryjska nieprzyjaciela. W odcinku Lepla i Kamienia prowadzone przez patrole wywiady doprowadziły miejscami do większych starć. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front w o ł y ń s k i: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego pułkownik H a l l e r.

Zmiana linii demarkacyjnej z Litwą.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Na wieść o pertraktacyach delegata rządu litewskiego w sprawie zmiany linii demarkacyjnej i wcielenia Sejn do państwa litewskiego zebrali się w Sejnach delegaci poszczególnych wsi ziemi sejneńskiej i uchwalili: 1) **Ziemia sejneńska, wielokrotnie okupiona krwią najdzielniejszych naszych synów, była i pozostać musi na wieczne czasy nierozerwalną częścią państwa polskiego,** o czem przesłano przez starostę sejneńskiego do Naczelnika państwa i do mocarstw sprzymierzonych pismo, zawierające uchwały 141 wsi powiatu sejneńskiego. 2) Protestujemy przeciw wszelkiemu oderwaniu od pnia macierzy naszej ziemi i zaznaczamy, że przenigdy nie opuścimy stanowiska pozostania na zawsze w łączności z państwem polskiem. 3) Upoważniamy przewodniczącego i jego asesora do jak najenergiczniejszego zaprotestowania przeciwko ewentualnym zamiarom zmiany granic ziemi sejeńskiej. 4) Akcentujemy, że wszelkie zmniejszenie terytoryum Polski co do ziemi sejneńskiej wywołałoby burzę na miejscu i tylko dalszy rozlew krwi polskiej, której i tak już dosyć się przelało. Upraszamy rząd polski, aby poczynił jak najenergiczniejsze zarządzenia celem utwierdzenia naszego stanu posiadania polskiego, by ludność tutejsza mogła w spokoju rozpocząć życie twórcze i wykończyć prace organizacyjne w ziemi sejneńskiej.

Konferencya w Dorpacie.

Dzienniki warszawskie donoszą:

W Dorpacie odbyła się konferencya przedstawicieli Łotwy i Estonii. Naradzano się nad stosunkiem do Rosyi sowieckiej i postanowiono nie podejmować z sowdepią żadnych rokowań w sprawie pokoju względnie zawieszenia broni, a ograniczyć się jeno do pertraktacyj co do wymiany jeńców.

W obradach **brał także udział przedstawiciel naszego naczelnego dowództwa w charakterze informacyjnym.** Pogłoski zatem, jakoby Polska uczestniczyła w tej konferencyi, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, jakkolwiek przedstawiciel Polski był przez Łotyszów i Estończyków przyjmowany bardzo serdecznie. Jedynie Litwin dr Szlubas w przemówieniu swojem zaatakował silnie Polskę, co zostało przyjęte przez konferencyę bardzo oziębłe.

Aresztowanie komunistów.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Jak donosi »Gazeta Poniedziałkowa«, całą noc z soboty na niedzielę władze państwowe, cywilne i wojskowe pracowały z całem natężeniem, aby wykryć gniazdo bolszewickie. Dokonano szeregu rewizyj w upatrzonych lokalach na Woli i w jednym z nich napotkano dziewięć osób, z których jedna była Rosyaninem, a reszta tworzyła mieszane towarzystwo polsko-żydowskie. Nad ranem cały komitet wykonawczy komunistycznej partyi robotniczej polskiej został aresztowany i znalazł się w ręku polskich władz bezpieczeństwa.

Tow. aprowizacyjne miast polskich.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Wczoraj odbył się w sali ratuszowej zjazd delegatów miast w sprawie aprowizacyi. Przewodniczył burmistrz warszawski p. Malinowski. Po odczytaniu regulaminu i przyjęciu statutu spisano akt spółki pod nazwą: Towarzystwo aprowizacyjne miast polskich i ziem wschodnich. Po podpisaniu aktu zawiązania spółki omówiono szereg wniosków i ustalono preliminarz w wysokości 1.200.000 marek rocznie. W zjeździe brały udział następujące miasta: Bendzin, Częstochowa, Kalisz, Lublin, Łowicz, Łódź, Piotrków, Radom, Tomaszów, Rawa, Warszawa, Zawiercie i Żyrardów.

Robotnicy polscy idą do Francyi.

Warszawa 1 grudnia (PAT). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

Od połowy br. ministerstwo pracy i opieki społecznej prowadzi z rządem francuskim pertraktacye w sprawie skierowania do Francyi pewnej części naszych bezrobotnych dla robót przy odbudowie obszarów zniszczonych przez wojnę. Układy te doprowadziły do zawarcia w dniu 3 września br. konwencyi emigracyjnej pomiędzy obu państwami. Konwencya ta zastrzega przedewszystkiem równouprawnienie robotników polskich z francuskimi, tak pod względem wynagrodzenia, jak i prawa do odszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Kontraktowanie robotników odbywać się będzie wyłącznie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami celem wykluczenia pośrednictwa prywatnych płatnych agentów. Dnia 27 listopada oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie rozpoczynają zapisy bezrobotnych, pragnących wyjechać do Francyi do robót. Pierwszeństwo mają ci, którzy okażą kartę rejestrową z najwcześniejszą datą regestracyi. — Przedstawiciele misyi francuskiej zajmujący się transportem robotników polskich, zawierać będą kontrakty z robotnikami poleconymi przez oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy i państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, przyczem służy im oczywiście prawo wyboru z pośród kandydatów, przez oddziały te skierowanych. W obecnej chwili przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni zamieszkali w Warszawie. Wszelkich informacyj udzielają oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie.

Aresztowanie polskiego posła na Górnym Śląsku.

Kraków, 1 grudnia (PAT). Biuro prasowe kresów zachodnich donosi, że dziś otrzymało wiadomość, iż członek Sejmu, ks. Pośpiech, został aresztowany na Górnym Śląsku.

Równocześnie otrzymało biuro prasowe informacye, że nastąpiło częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich na Górnym Śląsku i wzmocnienie kordonów. W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 i więcej. W Trzynie zjawiła się już artylerya.

Odroczenie traktatu.

Wiedeń, 1 grudnia (Tel. pryw.) Z Hagi donoszą: Lloyd George oświadczył w angielskiej Izbie wyższej, że termin ratyfikacyi traktatu pokojowego **znowu musi być odłożony,** gdyż okazały się trudności co do porozumienia się z Niemcami w sprawie administracyi w zajętych obszarach.

Traktat pokojowy z Węgrami.

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Wied. biuro donosi na podstawie węg. biura koresp.:

Kierownik wojskowej misyi francuskiej jen. hr. Gration oświadczył sprawozdawcy »Pester Lloydu«, że według nadeszłych wiadomości z Paryża, traktat pokojowy z Węgrami jest już gotowy, a nawet znajduje się już w druku. Zasadami tego traktatu są, równie jak w traktatach z innymi krajami: prawo samostanowienia o sobie narodów i zobowiązanie do odszkodowania.

Koalicya wobec Rumunii.

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Wiedeńskie biuro donosi z Paryża:

Rada Najwyższa zajmowała się dzisiaj trudnościami, jakie zaszły w stosunkach między Rumunią a koalicyą, tudzież ogólnem położeniem Rumunii, co do którego nadeszły relacye z Bukaresztu. Rada Najwyższa postanowiła opublikować notę, wydaną do Rumunii dnia 24 bm.

Pokój z Turcyą.

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Wiedeńskie biuro donosi z Rotterdamu:

»N. Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: Lloyd George oświadczył w Izbie niższej, że rząd życzy sobie zawrzeć rychły pokój z państwem osmańskiem i że w tej sprawie prowadzi rokowania z państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi. Rychłe zawarcie pokoju leży nie tylko w interesie państwa brytyjskiego, ale także w interesie całego świata.

Groźba republikanów amerykańskich odrzucenia traktatu.

Wiedeń, 1 grudnia (Tel. pryw.) Z Paryża donoszą:

Nowojorska gazeta »Sun« zapewnia, że republikańscy senatorowie zamierzają wysłać do Wilsona i do komisyi senatu dla spraw zagranicznych pismo, w którem grożą ostatecznem **odrzuceniem ratyfikowania traktatu pokojowego z Niemcami, Austryą i Bułgaryą na wypadek, gdyby prezydent Wilson nie zdecydował się przedłożyć wszystkich dokumentów, dotyczących paryskich rokowań pokojowych a znajdujących się w jego ręku.**

Mackensen w Wiedniu.

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Wied. biuro donosi:

Marszałek polny M a c k e n s e n przybył tu w podróży swej do Niemiec, pociągiem specyalnym z Budapesztu na dworzec wschodni, w towarzystwie szefa swego sztabu jeneralnego, 10 oficerów i 20 żołnierzy. Pociąg zostaje pod asystą żołnierzy francuskich. Na przyjęcie zjawili się na dworcu: reprezentant niemieckiego poselstwa z członkami tego poselstwa, wielu członków stowarzyszenia państwowego niemieckiego, sekretarz państwa dla spraw wojskowych dr Deutsch, podsekretarz państwa dr Weiss i dużo publiczności. Mackensen w mundurze huzarów, z orderem »pour le merite«, dziękował z okien wagonu salonowego za owacye. Dr Deutsch i dr Weiss złożyli mu serdeczne życzenia imieniem urzędu dla spraw wojskowych. Mackensena wyszedł z wagonu, ażeby i innym przybyłym podziękować za owacye. Kilka dam ofiarowało Mackensenowi kwiaty. Po ½ godzinnym postoju pociąg udał się w dalszą drogę do Niemiec.

Zatarg Stanów z Meksykiem.

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). Wiedeńskie biuro donosi z Rotterdamu:

»N. Rotterdamsche Courant« donosi: »Central News« pisze: Stany Zjednoczone wystosowały ultimatum do Meksyku. Armia i flota amerykańska są w pogotowiu, ażeby wymusić uwolnienie konsula Jenkinsa.

Zakończenie strajku drukarzy.

Paryż, 1 grudnia (PAT). Havasa donosi: Strajk pracowników drukarń dzienników paryskich został ukończony. Pracownicy wracają do pracy w poniedziałek na dawnych warunkach.

Kongres organizacyj robotniczych.

Wiedeń, 1 grudnia (Telef.) Wczoraj odbywały się tu obrady kongresu robotniczych organizacyj zawodowych. Imieniem międzynarodowego Związku organizacyj zawodowych przemawiał delegat F i m m e n z Amsterdamu, który oświadczył, że robotnicy holenderscy wszczęli akcyę w celu pomocy dla robotników austryackich i spodziewają się zebrać 100 do 200 milionów koron. Związek międzynarodowy postara się też o to, aby robotnicy w krajach koalicyi spełnili także swój obowiązek międzynarodowej solidarności. Potem przemawiali prezydent Seitz, kanclerz dr Renner i dr Bauer.

—o—

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

GOŚCIE KRESOWI W KRAKOWIE. W sobotę wieczorem w sali kuchni obyw. w dawnym refektarzu OO. Franciszkanów odbyło się przyjęcie na cześć Górnoślązaków, Spiszaków i Orawiaków, którzy chwilowo bawią w Krakowie. Spędzono czas na pogadance, urozmaiconej deklamacyami, śpiewem i przemówieniami. Gorącą mowę wygłosił jenerał Latinik, były komendant wojsk polskich na Śląsku.

W niedzielę wieczorem w kuchni obywatelskiej przy ulicy Karmelickiej witano przybyłych do Krakowa rodaków z Westfalii. Przemawiali: ks. profesor Rzymełko, profesor dr Wesołowicz, prof. St. Rymar, ks. kapelan Żeleźnik, dyr. Gruszecki, redaktor J. Heynar i inni. Sympatycznych rodaków podejmowało Towarzystwo obrony kresów zachodnich. Polacy z Westfalii, to doskonale wyszkoleni robotnicy i rękodzielnicy, którzy wśród potężnego środowiska niemieckiego zachowali nieskażone uczucia polskie.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta Sądu okręgowego Panka, odbył się w sali Sokoła ogólny wiec urzędniczy. Przedmiotem obrad była sprawa uposażenia urzędników państwowych Małopolski, tudzież sprawa sejmowego prawa wyborczego urzędników. Przebieg wiecu był bardzo ożywiony, nawet burzliwy. Wszyscy mowcy podnieśli, że urzędnicy krakowscy nie odstąpią od swoich postulatów ekonomicznych i domagają się: a) przyznania pracownikom państwowym deputatów żywnościowych po cenach maksymalnych, na poczet pensyi miesięcznej w stosunku do ilości głów gospodarstwa domowego; b) przydziału węgla wprost konsumom poszczególnych dykasteryj po 8 centnarów na miesiąc na gospodarstwo domowe, o połowę powyższej ilości dla kawalerów i bezdzietnych po cenach przyznanych dla pracowników kolei państwowych, c) wypłacenie jeszcze w b. roku 13-tej pensyi wraz z wszystkimi dodatkami; d) wypłaty wszystkich poborów wraz z dodatkami w tej ilości marek, na jaką opiewały pobory wraz z dodatkami w koronach, a to ze względu na ujawniającą się spekulacyę kursów giełdowych i dostosowywaniu się wszystkich towarów do cen markowych. Co do czynnego i biernego prawa wyborczego Sejmu uchwalono jednomyślnie wytrwać przy żądaniu pełni praw obywatelskich dla urzędników, nie cofając się przed żadnemi konsekwencyami. Wśród obrad poruszano także potrzebę wydatnej pracy na wszystkich polach. Sędzia Wielgus zawiadomił w zakończeniu zebranych o uchwaleniu dla urzędników Małopolski 13-pensyi na listopad i 40-milionowego kredytu dla konsumów pod najdogodniejszymi warunkami, dla ulżenia nędzy urzędniczej. Wiec obradować będzie dalej w środę.

W SPRAWIE ZGŁOSZEŃ SZKÓD WOJENNYCH PRZEMYSŁOWCÓW. Ze strony Komisaryatu małopolskiego głównego Urzędu likwidacyjnego proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, iż ogłoszone w ostatnich dniach w krajowej prasie wezwanie oddziału małopolskiego sekcyi odbudowy przemysłu ministerstwa przemysłu i handlu o zgłaszanie przez naszych przemysłowców szkód wojennych i żądań zwrotów w naturze, zostało uskutecznione nie w porozumieniu z Komisaryatem, albowiem główny Urząd likwidacyjny na zapytanie wystosowane doń przez Komisaryat telegraficznie oznajmił, iż postanowienia aneksu czwartego części ósmej traktatu z Austryą do Galicyi się nie odnoszą, zażądał jednak „dla zobrazowania całości szkód i potrzeb Polski" odnośnych dat, o czem między innymi p. kierownika sekcyi III krajowego Urzędu odbudowy i jednego z referentów biura prasowego szczegółowo i dokładnie poinformowano.

DEMONSTRACYE INWALIDÓW ŻYDOWSKICH. Wczoraj wieczorem przed teatrem żydowskim na Kaźmierzu odbyła się po odbytym wiecu burzliwa demonstracya inwalidów żydowskich oraz wdów i sierót wojennych. Demonstranci domagali się odstąpienia lokalu gmachu inwalidom, względnie odbywania przedstawień na rzecz inwalidów. Wśród wielkich awantur demonstranci wtargnęli do wnętrza i przerwali przedstawienie. Demonstracya przybrała charakter burzliwy wbrew tendencyom zarządu związku inwalidów, którego członkowie usiłowali powstrzymać demonstrantów od wykroczeń.

ŚMIERTELNY WYPADEK Z BRONIĄ. Wczoraj popołudniu do Adama Książka, 14-letniego ucznia IV klasy szkoły realnej, mieszkającego przy ul. Ks. Józefa pod l. 85 na Zwierzyńcu przybyli dwaj koledzy i zabrawszy go do ogrodu, pokazywali mu świeżo nabyty browning. Na nieszczęście broń była nabita, chłopcy obchodzili się z nią nieostrożnie. Przy manipulowaniu browningiem padł strzał, a kula po przejściu przez rękę jednego z chłopców ugodziła A. Książka w piersi, przebijając mu aortę. Nieszczęśliwy chłopak padł trupem na miejscu.

UROCZYSTOŚĆ LISTOPADOWA W DOMU ARTYSTÓW odbyła się w sobotę, 29 listopada. O godz. 8 wieczór odbyło się zebranie dla publiczności, rozpoczęte słowem wstępnem Jana Piotrzyckiego, a o godz. 10 wieczór zebranie prywatne dla kół artystyczno-literackich z przemówieniem prof. Ludwika Skoczylasa.

WIECZOREK LISTOPADOWY W „OGNISKU" DRUKARZY. Żywy ruch towarzyski, jaki ostatniemi czasy zapanował w „Ognisku" drukarzy zaznaczył się także pięknie przygotowanym wczorajszym wieczorem ku uczczeniu listopadowej rocznicy. Obfity i urozmaicony program rozpoczął się wstępnem słowem prezesa p. Koczorowskiego, który jędrnie scharakteryzował znaczenie narodowej rocznicy wobec dzisiejszych zagadnień wielkiej chwili dziejowej. Następnie posypały się bardzo interesujące produkcye wokalne i muzyczne, rozpoczęte popisem podwójnego kwartetu chóru męskiego drukarzy, który z doskonałą rytmiką i bardzo ładnem cieniowaniem odśpiewał cały szereg dobrze wybranych kompozycyj. Solistką wieczoru była p. L. Konicka, która odśpiewała pieśń Boehma „Cicha noc" i Karłowicza „Zawód", zdobywając rzęsiste oklaski za precyzyjne i pełne gorącego uczucia ich wykonanie. Partnerem jej jako drugi solista był p. St. Bobula, który rozgrzał salę odśpiewaniem aryi ze „Strasznego dworu" i fragmentu z „Werthera" Massenta. Ostatnim numerem programu był wykonany przez uczniów szkoły dram. dyr. Gabryelskiego, dyalog z „Nocy Listopadowej" W y s p i a ń s k i e g o, oklaskiwany z zapałem przez audytoryum, które wypełniło salę po brzegi. Pieśnią chóru, który zaintonował na pożegnanie „Wieniec melodyi polskich" Galla, zakończył się ten starannie przygotowany wieczór.

WIECZOR LISTOPADOWY U ŻOŁNIERZY. Staraniem sekcyi teatralnej Uniw. żołn. W. O. U. G. w Krakowie odbył się w sali zakładów prowiantowych przy ul. Rosa:kiej w sobotę, 29 z. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Na pięknie przygotowany program złożyła się przemowa, którą wygłosił por. H., wyjaśniając znaczenie rocznicy listopadowej wobec zagadnień politycznych doby dzisiejszej, następnie deklamacya oraz produkcya chóru żołnierskiego przy towarzyszeniu orkiestry wojskowej. Pozostałą część programu wypełniło przedstawienie amatorskie znanej jednoaktówki A. Staszczyka pt. „Noc w Belwederze", którą grono amatorów rekrutujące się z sfer wojskowych odegrało z prawdziwie artystycznem zacięciem. Role W. Ks. Konstantego, Joanny Grudzińskiej i Łukasińskiego przodowały w doskonałem ujęciu. Całość wypadła z chwalebną pieczołowitością i zjednała wykonawcom rzęsiste oklaski licznie zgromadzonych widzów.

STOW. CERAMIKÓW POLSKICH. W dniu 22 listopada br. w gmachu stowarzyszenia techników zorganizowało się Stowarzyszenie ceramików polskich, mających za zadanie zrzeszenie techników i osób pracujących na polu ceramiki celem podniesienia techniki i przemysłu ceramicznego w Polsce oraz obronę interesów.

Do zarządu zostali wybrani: prezes Julian Rakowski, wiceprezes Edmund Langner, sekretarz Stanisław Abramowicz, skarbnik Stanisław Nowicki, Stanisław Jagmin, Jerzy Hołnicki-Szulc, Józef Galer, Antoni Budny, Marcin Czubek, Adam Wojtkiewicz, Kazimierz Czechowski, Władysław Żukowski. Do komisyi rewizyjnej: pp.: Józef Nehring, Szczepan Szczenowski, F. Wasserman. Do komisyi kwalifikacyjnej: pp.: Józef Cieszewski, senior, Józef Grabowski, Ludwik Kossakowski, Felicyan Rakiewicz, Stefan Bogusławski, Aleksander Kronenberg.

ROZPACZLIWE STOSUNKI W NASZEJ SŁUŻBIE TELEGRAFICZNEJ. Jako jaskrawe przyczynki do naszych uwag o wadliwej organizacyi naszych telegrafów komunikują nam dalsze kwiatki:

W poniedziałek, 11 z. m. nadany został w Sosnowcu telegram pod dokładnym adresem do Krakowa. Telegram ten jednak do dziś dnia jeszcze nie nadszedł. Któż więc zabrał zapłacone pieniądze za niego?

Drugi fakt:

Nadana w Łodzi terminowa depesza dnia 20 z. m. o godz. 11·30 została doręczoną na trzeci dzień, tj. 22 w południe. Jak takie postępowanie nazwać. Nadawca zapłacił za ten telegram marek 10·20 = K 20·—, a poczta kosztowałoby 25 fen.

WIECZORY KAMERALNE INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Pragnąc rozbudzić życie towarzysko-muzyczne w Krakowie, zbliżyć do siebie sfery muzyczne naszego miasta, oraz ożywić kult muzyki komnatowej, zaniedbany w czasach ostatnich, urządza Instytut muzyczny krakowski cykl wieczorów k a m e r a l n y c h, które odbywać się będą w piątki w salach Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny 2 o godzinie 8 wieczór. Współdziałać będą najwybitniejsi artyści miejscowi i zamiejscowi. Wstęp na wieczory będzie tylko za zaproszeniami i opłatą miesięczną 20 K, którą składać można w kancelaryi Instytutu.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek, dnia 4 grudnia o godz. 6 wieczór Tow. filoz. urządza w lokalu Seminaryum filoz. (ul. św. Anny 12) posiedzenie naukowe, na którem prof. dr Witold Rubczyński wygłosi odczyt „Rozwój ducha krytycznego a krytyczny realizm".

OGRANICZENIE DEPUTATÓW OFICERSKICH. — „Przegląd Wiecz." dowiaduje się z kompetentnego źródła, że w niedalekiej przyszłości nastąpi znaczne zredukowanie deputatów żywnościowych dla oficerów wojsk polskich. Pogłoski o zupełnem zniesieniu deputatów okazały się przesadzonemi. Po dłuższych konferencyach ministeryum skarbu z wojskowością, na których min. skarbu wykazywało, że dopłaca do każdego deputatu przeszło 150 mk., zgodzono się na ograniczenie dotychczasowych deputatów oficerskich do tej normy, jaką pobierają żołnierze na froncie, tak że żołnierze frontowi zrównani odtąd zostali w zakresie żywnościowym z oficerami w kraju. Ta redukcya kart żywnościowych wniesie mniej więcej ograniczenie o 70 procent dotychczasowego przydziału, że np. zamiast pobieranych dotychczas 600 papierosów miesięcznie, oficerowie pobierać będą po 5 sztuk dziennie. W podobnym stosunku nastąpi ograniczenie środków żywności.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha). Dziś (poniedziałek) Zdzisław Jachimecki: „Współczesna pieśń polska". (Z ilustracyą muzyczną art. oper. L. Marek-Onyszkiewicz). Jutro (wtorek) Jan Buszek. „Dlaczego w dzisiejszej sztuce nie znajdujemy stylu?" Środa, 3 bm. Ludwik Skoczylas: „Paweł Verlaine". Czwartek, 4 bm. red. Wł. Prokesch: „Asnyk, poeta przyszłości". (Z ilustracyą recytacyjną art. dram. teatru im. Słowackiego p. Ziembińskiego). Piątek, 5 bm. Jan Pietrzycki: „Współczesny teatr włoski". Sobota, 6 bm. Józef Flach: „Miłość, jako temat poezyi". Niedziela, 7 bm.: „Wieczór muzyki St. Niewiadomskiego" ze współudziałem: W. Hendrichówny, A. Ludwiga i J. Leszczyńskiego.

Z kraju.

WOJEWÓDZTWA W GALICYI. Z Warszawy donoszą: Na konferencyi z premierem posłowie małopolscy omawiali sprawę województw w Małopolsce, przyczem ustalono potrzebę utworzenia 5 województw we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW. Z Warszawy donoszą: Na ostatniem swojem posiedzeniu, odbytem w gmachu sejmowym przed podaniem się do dymisyi, rada ministrów zdążyła jeszcze uchwalić przygotowany na jej złożenie wniosek ministra skarbu o udzielenie jednorazowego dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym. Dodatek ten, w wysokości całkowitego miesięcznego uposażenia wraz z wszystkiemi dodatkami, otrzymają wszyscy funkcyonaryusze państwowi, zarówno etatowi, jak i nadetatowi, którzy pozostają na służbie od dnia 1 lipca br. Nie otrzymają go zaś tylko t. zw. „pracownicy kontraktowi", — którzy pobierają uposażenie częstokroć o wiele wyższe, niż odpowiedni urzędnicy. Wypłata dodatku nastąpi w pierwszych dniach grudnia.

Z TOW. HANDLU I ŻEGLUGI. Z Warszawy donoszą: Nadzwyczajne walne zebranie warszawskiego akcyjnego Towarzystwa handlu i żeglugi odbyło się 19 bm. w lokalu Tow. przy licznym współudziale akcyonaryuszów Tow. Posiedzenie zagaił przemówieniem wstępnem prezes Zarządu Stanisław ks. Lubomirski, proponując na przewodniczącego zebrania dr Józefa Englicha, dyrektora Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu. Ogólne zebranie jednomyślnie obrało przewodniczącym dr Englicha, który zaprosił na asesorów Stefana ks. Lubomirskiego, Stanisława Krysiewicza, Jana Leitgebera oraz dyr. Leonarda Bobińskiego. Członek Zarządu Bruno Hertzberg złożył imieniem Zarządu sprawozdanie za okres od dnia 28 maja do dnia 19 listopada 1919 r., kreśląc historyczny przebieg działalności Tow. handlu i żeglugi ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju żeglugi na rzekach polskich. Ze sprawozdania, zawierającego obfity materyał faktyczny zebranie nabrało przekonania, że interesy Tow. rozwijają się bardzo żywotnie, a działalność Tow. rozszerza się w szybkim stopniu, pomimo trudnych warunków, wywołanych wojną. Zarząd zwrócił specyalną uwagę na rozwój taboru żeglugowego, chcąc przygotować się odpowiednio do najbliższej kampanii żeglugowej na Wiśle.

W tym celu Zarząd wystąpił z uchwaloną następnie przez ogólne zebranie propozycyą powiększenia kapitału zakładowego o dalsze 14.000.000 mk., tak iż kapitał zakładowy będzie wynosił 30.000.000 marek.

Pozwoli to warsz. akc. Tow. handlu i żeglugi rozwinąć akcyę żeglugową w większym stylu, co przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu na wodach polskich z wielką korzyścią dla gospodarstwa narodowego. Przewodniczący zarządził z porządku dziennego wybory członków Zarządu, Rady i Komisyi rewizyjnej.

Na członków Rady wybrano: Stefana ks. Lubomirskiego, jako przewodniczącego, Gustawa Ostrowskiego, Stanisława Krysiewicza, Mieczysława Hofmana, Stanisława ks. Lubomirskiego, dr Józefa Englicha, Zygm. Chrzanowskiego, Bronisława Załęskiego, Jana Leitgebera, Macieja ks. Radziwiłła, Jana Witkiewicza, Leonarda Bobińskiego, Edwarda Fajansa, Konstantego Radkiewicza, Bartłomieja Popławskiego, Stanisława Klimowicza, Eustachego Korwin-Szymanowskiego, Andrzeja Wierzbickiego, Kazimierza Strumiłło. Do Zarządu powołano: Hieronima Fajansa, Bruno Hertzberga i Kazimierza Dzierzbickiego. Do Komisyi rewizyjnej Władysława Balińskiego, Jana Fajansa i Walentego Milera.

ARESZTOWANIE MORDERCY BRACI LUTOSŁAWSKICH. W Warszawie aresztowano komunistę Próchniaka, który uchodzi za moralnego sprawcę zamordowania braci Lutosławskich.

UCIECZKA MICHLERA. Jak z Warszawy donoszą, Michler, administrator młynu, skazany za nadużycia aprowizacyjne na wysoką grzywnę i areszt, uciekł i nie mógł być do aresztów odstawiony.

POŚCIG ZA BANDYTAMI. (Tel.) „Gazeta Poniedziałkowa" warszawska donosi: W Radziwiłłowie pod Skierniewicami usiłowali dwaj bandyci dokonać napadu rabunkowego na zamożniejszych mieszkańców wsi. Ścigani przez chłopów bandyci uciekli na stacyę kolejową w Radziwiłłowie i tu straż kolejowa ujęła jednego z nich. Drugi zaś rzucił bombę, która wybuchła z wielkim hukiem. Kilka osób z pośród publiczności zostało lekko rannych, a w budynku stacyjnym wyleciało dużo szyb skutkiem gwałtownego wstrząśnienia powietrza. Bandyta rzuciwszy bombę, zaczął uciekać, straży kolejowej udało się jednak go ująć.

TANIE ZIMOWE JADŁODAJNIE I HERBACIARNIE. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbywają się w tempie przyspieszonem narady celem najrychlejszego zorganizowania jadłodajni i herbaciarni dla miasta Warszawy wobec zbliżającej się zimy. Na kilku dotychczas odbytych posiedzeniach przy udziale delegatów różnych związków kół i towarzystw pomocy społecznej pod kierunkiem szefa sekcyi opieki społecznej p. Gordziałkowskiego, wybrany został komitet wykonawczy. Według przybliżonego obliczenia koszt urządzenia i prowadzenia jadłodajni i herbaciarni w ciągu kilku zimowych miesięcy poczawszy od grudnia, wyniesie 17 milionów marek. Na początku zamierzano wydawać przynajmniej około 50.000 porcyi jedzenia i 100.000 porcyi herbaty, w miarę jednak zwiększenia się liczby bezrobotnych w ciągu zimy, zwiększy się też ilość p[orcyi].

WŁAMANIE DO KASY „PEKUS". Ze Lwowa donoszą pod datą 30 listopada: Przy ulicy Kollątaja na I piętrze znachodzi się towarzystwo obrotu by[dłem] „Pekus", które w jednej z ubikacyi posiada dużą k[asę] wertheimowską. W nocy z piątku na sobotę padła ofiarą włamywaczy, którzy do biur dostali się [...] kluczami dorobionymi, albo też dali się zamknąć [w] biurze. Jedna ze ścian bocznych kasy została zupełnie wydartą, poczem włamywacze zabrali ze skrytki kwotę 16.000 K. Po sobie nie zostawili żadnych śladów, gdyż po żmudnej robocie obmyli się i oczyścili, a nawet obmywali mydłem. Następnie przecięli chod[nik] wzdłuż, związali go i po nim z balkonu spuścili na dół na ulicę.

NIEZWYKŁA WYTRWAŁOŚĆ. Jak donoszą dzienniki lwowskie, podziwu godnej wytrwałości dowiódł por. W. P. por. Leicht, który straciwszy wzrok [na] polu walki, pomimo tego przy pomocy jedynie lektorów tak intenzywnie oddał się studyom, że w ciągu 2 lat złożywszy wszystkie trzy egzaminy państwowe oraz rygoroza onegdaj w Uniwersytecie lwowskim uzyskał stopień doktora praw.

Ze świata.

NIEDOLA NAUCZYCIELSTWA SŁOWACKIE[GO]. Nauczycielstwo słowackie pobiera w czeskim [...] płace tak minimalne, że nie odpowiadają one nawet przedwojennym stosunkom. I tak nieegzaminowany nauczyciel dostaje dotąd 50 K miesięcznie, oraz [do]datek miesięczny w tej samej kwocie. Egzaminowany zaś otrzymuje razem z dodatkami 200 K. Zupełnie [ina]czej są płaceni nauczyciele, pochodzący z Czech, [którzy] dostają wraz z dyetami i dodatkami aż 1200 do [...] K miesięcznie. Nic też dziwnego, że coraz więcej C[ze]chów przybywa na okupowaną Słowaczyznę, wypie[ra]jąc stopniowo rodzime słowackie elementy. W ost[at]nich czasach wydalono w samym komitacie szarys[kim] 160 nauczycieli Słowaków pod pozorem madziaro[ń]skiej agitacyi lub narodowych separatystycznych [dą]żeń. Miejsce ich zajęli Czesi. W ten sposób szk[oła] słowacka z dawnej madziarskiej zmienia się w czy[sto] czeską.

W słowackiej wsi na Orawie, Czimchowej, miejscowy nauczyciel Słowak zrzekł się posady, unikając w [ten] sposób głodowej śmierci przy hojnej czeskiej pł[acy] miesięcznej 100 K. Rząd czeski przysłał jako nast[ęp]ców dwóch młodych ludzi, którzy zgłosili się do [...] beszcza. Zapytani o kwalifikacye, odmówili wy[ja]śnień. Okazało się, że nie mieli żadnych dyplomów ani kwalifikacyi. Ponieważ dawali podobnie nieja[sne] odpowiedzi w sprawie wyznania religijnego, pr[zeto] miejscowa ludność słowacka oświadczyła, że do [nau]czania nie dopuści kandydatów bez kwalifikacyi i [świa]dowiarków. Szkoła pozostaje nadal bez nauczyci[ela], gdyż Czymchowianie zagrozili wypędzeniem ze [wsi] niefortunnych kandydatów, o ileby zechcieli rozpoc[ząć] z dziećmi naukę.

POWRÓT UCHODŹCÓW Z KIJOWA. Donoszą [ze] Lwowa: W piątek przybyło do Lwowa drogą na [Ru]munię, Bukowinę i Stanisławów 47 osób, które sk[ut]kiem wypadków wojennych i przewrotu bolszewic[kie]go nie mogły przedostać się przez linię bojową [do] kraju. Z pośród nich — oprócz wymienionych [...] dawniej prof. dra Ułaszyna i Kornackiego, zatrzy[mał] się na stałe we Lwowie p. Teodor Mianowski, pr[ofe]sor gimn. i literat. Inni, jak: prof. Appel i prof. Nowaczek udali się w dalszą podróż do Warsza[wy], dr Ludwik Janowski wyjechał do Wilna, celem o[bję]cia katedry na uniwersytecie, a prof. Bohdan Sz[...] kowski do Krakowa, gdzie został świeżo mianow[any] profesorem chemii na uniwersytecie Jagiellońskim.

CZESI RZĄDZĄ W ZAMKU ZAMOYSKICH. [...] czeskie usunęły zarządcę dóbr lubowelskich [...] szu i zamku Lubowli, należących do hr Zamo[yskich] z Lubowli. Nadto polecono temu zarządcy Ant[...] Mrozkowi opuścić w 48 godzinach teren żu[...] spiskiego. Zamkiem i dobrami zarządzają [...] urzędnicy czescy.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKI[EGO]

Wtorek, 2 bm.: „Jeszcze wczoraj" Z. Wójcickie[go].
Środa, 3 bm.: „Powodzenie" A. Teston'ego.
Czwartek, 4 bm.: „Jeszcze wczoraj" Z. Wójciel[kiego].
Piątek, 5 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Sobota, 6 bm.: „Nerwowi" W. Sardou.
Niedziela, 7 bm. popoł.: „Śluby panieńskie" F[redry], wieczorem „Nerwowi" W. Sardou.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO

Poniedziałek, 1 grudnia: „Baron cygański".
Wtorek, 2 bm.: Po raz pierwszy „Siostra H[elena"], krotochwila w 3 aktach J. Engla.
Środa, 3 bm.: „Siostra Helena".
Czwartek, 4 bm.: „Siostra Helena".
Piątek, 5 bm.: „Baron cygański".
Sobota, 6 bm.: „Baron cygański".
Niedziela, 7 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wi[eczorem] „Siostra Helena".

REPERTUAR „BAGATELI".

Poniedziałek, 1 grudnia: „Hiszpańska m[...]
Wtorek, 2 bm.: „Roztwór prof. Pytla". (
Środa, 3 bm.: „Roztwór prof. Pytla".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIA[CH]

Poniedziałek, 1 grudnia: „Polska krew".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redak[cyi])